

Nie ilość prac naukowych, ale jakość!

1 marca 2018

Resort nauki chce, by badacze stawiali na publikacje naukowe dobrej jakości, a nie by publikowali wiele artykułów, ale słabej jakości. Dlatego naukowiec w ramach ewaluacji będzie zgłaszał tylko 4 najlepsze osiągnięcia z 4 lat – zapowiada PAP wiceminister nauki i szkolnictwa wyższego Piotr Müller.



– Jak się ma zmienić życie naukowca, kiedy wejdzie w życie nowa ustawa o uczelniach?

– Naukowcy będą mogli skupić się na nauce, a nie na zbieraniu punktów za przyczynkarskie badania. Niektórzy przyzwyczaili się, że odtwórczym podejściem, publikując liczne słabe artykuły, mogą zdobyć tyle samo punktów, co za badania przełomowe. A my nie chcemy, by naukowcy zastanawiali się, w jak wielu czasopismach opublikować swoje artykuły, by uciułać potrzebne punkty. Chcemy, by pracowali nad badaniami ważnymi i mieli z tego osobistą satysfakcję. Dlatego już w tym roku zwiększyliśmy nakładamy na badania naukowe o blisko miliard złotych. Opracowujemy rozporządzenia ewaluacyjne. Zakładamy w nich, że nauczyciel akademicki zatrudniony na stanowisku

badawczym lub badawczo-dydaktycznym będzie zobowiązany do zgłoszenia w ciągu 4 lat – uczelni czy instytutowi – maksymalnie 4 swoich najważniejszych osiągnięć naukowych. Stawiamy na jakość. Wolimy 4 dobre artykuły, niż 20 słabych.

– Pewnie nie wszystkim pracownikom się to spodoba.

– Zapewne. To kluczowa zmiana systemu. Ale to nie wina pracowników naukowych, że dotąd publikowali w sposób masowy. Taki był system – promował źle rozumianą „punktozę”. Teraz punkty wprowadzie pozostają, ale one silniej powiązane są z jakością badań, a nie z tym, że sumujemy wyniki za słabsze badania. Zależy nam na tym, by pieniądze podatników były wydawane na badania, które znacząco zmieniają naszą rzeczywistość, wpływają na poprawę jakości życia społeczeństwa.

– Kiedy trzeba będzie przestawić się na taki tryb pracy?

– Teraz! Ewaluacja według nowych zasad nastąpi w 2021 r. Obejmie lata 2017-2020. Wprowadzie z osiągnięć będą rozliczane uczelnie i instytuty, a nie bezpośrednio naukowcy. Jednak zakładam, że szkoły wyższe będą tworzyły systemy motywacyjne, aby doceniać tych, którzy prowadzą badania na najwyższym poziomie. Za tym będzie szło też większe wynagrodzenie.

– Skąd badacze mają wiedzieć, w których czasopismach naukowych publikować? Ministerstwo jeszcze nie ogłosiło nowej listy czasopism najlepiej punktowanych.

– Mówimy o tym od wielu miesięcy: będą to wszystkie czasopisma, które znajdują się w międzynarodowych bazach naukowych. One automatycznie znajdą się na liście czasopism punktowanych. Warto w nich publikować, bo to czasopisma na wysokim poziomie.

– Czy to znaczy, że naukowcy będą musieli pisać więcej artykułów naukowych w języku angielskim?

– To jest największy mit. Spotkałem się z określeniami, że chcemy wyeliminować język polski z publikacji naukowych albo że to reforma „antynarodowa”. To po prostu kłamstwo. W międzynarodowych bazach znajdują się też czasopisma w języku polskim. Język publikacji nie ma tu znaczenia. Aby czasopismo naukowe znalazło się w międzynarodowych bazach danych, musi spełnić standardy jakościowe. To m.in. transparentne zasady recenzowania artykułów przed publikacją, regularność wydawania czasopisma czy skład rady redakcyjnej – powinny w niej zasiadać osoby z różnych instytucji. Przykro to mówić, ale wiele istniejących w Polsce czasopism tworzyła grupa ludzi, którzy nawzajem publikowali i recenzowali swoje artykuły, aby zbierać punkty. Ten patologiczny system trzeba zlikwidować.

– Ile polskich czasopism jest teraz w międzynarodowych bazach?

– W tych bazach jest blisko tysiąc polskich czasopism. Naszą ambicją jest, aby było ich więcej. W grudniu 2018 ogłosimy konkurs i wyłonimy 250 polskich czasopism naukowych, które nie są jeszcze w bazach międzynarodowych. Mamy nadzieję, że dzięki tym pieniądzązom te czasopisma znajdą się w międzynarodowych bazach. Jeśli czasopisma wygrają konkurs, będą traktowane przez ministerstwo tak, jakby już w tych bazach były. Ponadto wszystkie czasopisma spoza nowego wykazu czasopism będą punktowane ryczałtowo, ale na niższym poziomie punktowym. Obstawiam, że ponad 100 czasopism, które dofinansujemy, to będą czasopisma, gdzie publikują przedstawiciele nauk humanistycznych i społecznych. Dzięki wsparciu te czasopisma zostaną zauważone na arenie międzynarodowej. Znalezienie się w bazach międzynarodowych dla czasopism to ogromna szansa, by wyjść jedynie z obiegu krajowego i otworzyć się na świat. W tym roku zdecydowaliśmy się na przywrócenie ministerialnych dotacji na wydawanie czasopism. Taka możliwość została ograniczona przez poprzednie kierownictwo ministerstwa.

– Ustawa – jeśli zgodzi się na to rząd, parlament i prezydent – ma wejść w życie w październiku tego roku. Co się wtedy zmieni?

– Projekt został już skierowany do Komitetu Stałego Rady Ministrów. W październiku wejdą w życie takie zmiany jak np. przepisy dotyczące ochrony praw studenta, nowe zasady ewaluacji. Pozostałe zmiany będą wchodziły stopniowo przez cały rok akademicki, kiedy uczelnie opracowywać będą nowe statuty. Przez cały rok akademicki 2018/2019 każdy naukowiec będzie musiał przypisywać się do nowych dyscyplin, bo w życie wejdzie ich nowy podział.

– Co z osobami, które chcą zacząć studia doktoranckie?

– Kształcenie pierwszego rocznika doktorantów na nowych zasadach rozpocznie się w roku akademickim 2019/2020. Kiedy pojawią się szkoły doktorskie ze stypendiami dla wszystkich doktorantów, zwiększy się konkurencja. Mogę doradzić, by studenci, którzy już teraz zastanawiają się nad doktoratem, starali się opublikować w znaczących czasopismach jeden czy dwa artykuły, aktywnie brali udział w konferencjach.

– Kiedy zmienią się wynagrodzenia dla kadry uczelni? Ministerstwo w projekcie przewidziało podwyżki.

– Zmiany w wynagrodzeniach minimalnych po korekcie, której dokonaliśmy, obowiązywać będą od początku 2019 r. Czy to będzie od razu podwyżka, jaką przewidzieliśmy, czy pensje będą wzrastać stopniowo, zależy od Rady Ministrów.

– A co jeśli chodzi o zmiany w pracy kadry pionu administracyjnego uczelni?

– Ta reforma jest szansą, by zmienić dotychczasowe nawyki dot. funkcjonowania procesów administracyjnych w uczelni. Doradzałbym, aby przeciwdziałać biurokratycznym procedurom, które nie wynikają z naszej ustawy. Prosty przykład: uczelnie wymagają od studentów posiadania papierowych indeksów czy kart egzaminacyjnych. To już od dłuższego czasu nie jest nasze wymaganie, w tej kwestii uczelnie mają wolną rękę.

Z Piotrem Müllerem rozmawiała Ludwika Tomala

Zdjęcie: [felixioncool](#) (CC0)

Źródło: [NaukawPolsce.PAP.pl](#)